

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z ogłoszeniem do domu 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Doroty M.
Jutro: Romualda.
Pojutrze: Jana z Maty W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 43 za. 4 46
Jutro „ „ 7 41 „ 4 48
Pojutrze księ. ws. we dniu, za. —

Nowe okręty — nowe miliony.

Jest już rzeczą pewną, że rząd zażąda od parlamentu niemieckiego zimną w 1904/05 r., a więc za dwa lata, nowych milionów na nowe okręty. Niespełna półtora roku, jak parlament uchwalił rządowi ogromne miliony na powiększenie floty, a tu znów ma być kłota niemiecka powiększoną.

Sekretarz stanu dla spraw marynarskich pan Tirpitz wypracował poufny okólnik i rozesłał go do rozmaitych wydziałów marynarskich, aby zabrały się do wygotowania materiału w sprawie powiększenia floty.

Okólnik był poufny i przeznaczony tylko dla odnośnych wydziałów marynarskich. Tymczasem dowiedział się o nim socjalistyczny »Vorwärts« i natychmiast go ogłosił. Jakim sposobem »Vorwärts« dowiedział się o tym poufnym okólniku, nie wiadomo. Prawdopodobnie od którego z urzędników dostał się do niego. Początkowo mu nie chciało dowierzać, czy okólnik jest prawdziwy, czy »Vorwärts« nie został czasem w błąd wprowadzony. Więc w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego zapytał się poseł postępowy Müller sekretarza stanu. Tirpitz musiał przyznać, że okólnik jest istotnie prawdziwy, a nie podrobiony.

Okólnik jest podzielony na dwie główne części. W pierwszej części jest mowa o tem, że liczba okrętów, przeznaczonych do służby zagranicznej, powinna być powiększoną, ponieważ dzisiejsza liczba nie wystarcza.

W drugiej natomiast części jest mowa o tem, że skutkiem budowania już uchwalonych okrętów powstają coraz to większe koszty i na te koszty trzeba nowych pieniędzy. Rząd przy ostatnim projekcie flotowym nie podał dokładnie, jak wielkie będą koszty przy budowaniu okrętów, ponieważ obawiał się, że jak poda dokładne koszty, to będą one parlamentowi wydawały się tak wielkie, że parlament mógłby cały projekt odrzucić. Przy dokładnym podaniu kosztów parlament nabrałby przekonania, że bez nowych podatków projektu flotowego nie da się przeprowadzić i skutkiem tego cały projekt flotowy mógłby być zagrożony.

Taka jest treść poufnego okólnika. Najpierw w pierwszej swej części nie podaje okólnik, o jaką liczbę okrętów przeznaczonych do służby zagranicznej, mają być powiększone. Obliczają jednak, że to powiększenie będzie kosztowało najmniej 96 milionów marek.

Fatalniejszą jest druga część okólnika, bo przyznaje, że parlament został co do kosztów już uchwalonych okrętów zawiedziony. Czytelnicy przypominają sobie, że podczas walki o ostatni projekt flotowy głoszone na wszystkie strony, że ten projekt da się bez nowych podatków przeprowadzić. Tymczasem dziś poufny okólnik p. Tirpitz powiada, że koszty dlatego nie podano dokładnie, ponieważ zaschodziła obawa, że parlament możeby cały projekt odrzucił, gdyż bez nowych podatków trudno go przeprowadzić.

Powstanie niewątpliwie z tego powodu niemala wrzawa i sprawa zostanie

gruntownie poruszona w parlamencie niemieckim, co już dziś zapowiadają niezależne gazety berlińskie.

To też już dziś »Freisinnige Zeitung«, dziennik posła Richtera, omawiając tę sprawę, woła: Jakżeż w przyszłości po tem doświadczeniu parlament obliczeniem urzędu dla spraw marynarskich może dawać wiarę? Jakżeż po tem wszystkim można jeszcze mieć zaufanie do sekretarza stanu dla spraw marynarskich?

Co na to powie partya centrowa, która też przy ostatnim projekcie flotowym głosiła na wszystkie strony, że projekt da się przeprowadzić bez nowych podatków, obciążających szersze masy ludności? Partya centrowa może sobie znów powiedzieć, że została rzetelnie w pole wywiezioną — dzięki temu, że w ostatnim czasie niemal na wszystko, co rząd chciał, kiwała głową, jak gdyby była partya od kiwania głową.

Katolicy i protestancy Polacy.

„Evang. Kirchenztg.“ zamieszcza artykuł w którym prawi rządowi, że tenże ma obowiązek zwalczać katolickich Polaków, gdyż oni tylko są »wrogami państwa pruskiego«. Natomiast protestancy Polacy są »wiernymi poddanymi pruskimi«. »Katolicyzm i rewolucyjny polonizm« są nierozdzielne, zdaniem ewangelickiego organu kościelnego. Dla tego państwo powinno wzmacniać protestantyzm w Poznańskim. »Evang. Kirchenztg.« pozwala na to, aby protestancki Polak został Polakiem, zdradzając przez to, że walka jaka się toczy u nas, nie zwraca się tylko przeciw narodowości, ile przeciw religii Polaków. Artykuł podpisany przez pastora Wolffa z Friedrichdorfu, kończy się żądaniem ewangelickiego uniwersytetu w Poznaniu, który będzie miał »wysokie i piękne zadanie« do spełnienia. Ma on być krzewicielem »prawdziwego wykształcenia wśród ludu utrzymywanego w ciemności i zabobonie«, ma być »rozsadnikiem niemieckiego ducha« wśród narodu, pełnego nienawiści do wszystkiego, co niemieckie.

Widać, że pan pastor studiował i studjuje specjalnie przykazanie miłości bliźniego — zdradzają to jego wywody.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Nowa taryfa celna i jej los zajmują bardzo żywo prasę niemiecką i nie dziw, bo to dziś najżywniejsza kwestya całej polityki niemieckiej. Gazety przychylnie nowej taryfie rozważyszy, że rozprawy w komisji nad nową taryfą postępują tak zółtym krokiem, przychodzą do przekonania, że w bieżącej sesji ani pomyśleć można o jej przeprowadzeniu. Jeżeli zaś postępowcy i socjaliści zechcą unrawiać obstrukcyą, to i za rok projekt nowej taryfy nie będzie się mógł stać ustawą. Tymczasem nadejdą w czerwcu 1903 r. nowe wybory do

parlamentu i żywiły przeciwne słow wejda zapewne w przeważającej liczbie do parlamentu, bo walka wyborcza oczywiście toczyć się będzie pod hasłem cel, a szerokie masy wyborców nie posła zapewne do Berlina ludzi, którzyby głosowali za podrozeniem chleba.

— W sejmie pruskim wnieśli konserwatyści, rządowcy, pewna część nacjonal-liberałów i centrowców projekt domagający się popierania wewnętrznej kolonizacji. Żądają, aby rządowi dać 12 milionów marek na ten cel. Chodzi o to, aby 1) rząd za te pieniądze zakupywał posiadłości ziemskie, 2) parcelował je na mniejsze i średnie posiadłości, i 3) pokrywał te koszty, które powstaną a) z urządzenia nowych kolonii, b) z uregulowania stosunków gminnych, szkólnych i kościelnych. Nam Polakom trudno przemawiać za takim projektem, bo rząd tą wewnętrzną kolonizacyą może tak kierować, że będzie kolonistów niemieckich popierał, a chłopów i gospodarzy polskich pomijał, a co najmniej robił im trudności. Tymczasem na ów wydatek 12 milionowy i my Polacy musielibyśmy płacić w podatkach.

— Patriotyczny biskup zasiada obecnie na stolicy biskupiej w Metz, o którą się taki długi spór toczył. W dzień urodzin cesarskich biskup Benzler wraz jenerałym wikaryuszem wziął udział w uczcie na cześć cesarza w kasynie wojskowym, co dotąd nigdy praktykowane nie było i wydał rozkaz do wszystkich księży, by brali udział w ucztach na cześć cesarza. Największe wrażenie wywołała jednak ta okoliczność, że biskup Benzler rozesać kazał wszystkim księżom swej diecezji dokładny tekst przemówienia na obchodzie urodzin cesarskich z wyraźnym zastrzeżeniem, żeby nic nie zmienili, nie dodali ani nie ujęli. Podpadło też, że po raz pierwszy przed pałacem biskupim odegrano capstrzyk i pobudkę. Politykujący biskupi wchodzą widocznie w modę w Niemczech.

— Półrządowe gazety ogłaszają komunikat, według którego rządy związkowe nie odstąpią ani na jotę od obecnego projektu celnego. Rząd obawia się, że cały projekt mógłby runąć, gdyby się przychylił do życzeń agraryuszów, których projekt obecny nie zadowala, lub też do życzeń przeciwników. W pierwszym przypadku traktaty handlowe nie mogłyby przyjść do skutku, a z drugim cały projekt obaliliby agraryusze.

— Ze Szlezewiku wypędzono właściciela gospodarstwa Finnemanna z Tamingzen pod Christianfeld. Wypędzony Finnemann należał do najzarliwszych duńskich agitatorów w Szlezewiku. Wydalenie nastąpiło zaraz potem gdy stwierdzono, że nie jest on pruskim, lecz duńskim poddanym. W Szlezewiku akuratnie te same rządy panują wobec Duńczyków, co w obec nas Polaków, tylko z tym wyjątkiem, że tam nie zaprowadzono kolonizacji. Małej garstki Duńczyków obawiają się silne Prusy!

— W sejmie pruskim dyskusya wczorajsza obracała się głównie około pozycji półtora miliona marek na urządzenie wzorowej obory bydła na chów pod Berlinem. Jest to rodzaj gratki dla agraryuszów, a jak po

słowie postępowi twierdzili, wychodzi na to, żeby agraryusze urządzając tu targi, wykluczali handlarzy i dowolne ceny odbiorcom dyktowali. Minister Posadowski bardzo gorąco bronił tej pozycji, która ostatecznie uchwalona została.

— Majątek prywatny w Prusach, według najnowszego obliczenia biura statystycznego, wynosi przeszło 90 miliardów marek, a najbogatszy obywatel pruski posiada 266 milionów marek majątku. Nazwiska jego nie wymieniono.

— Dar dla cara. Na pamiątkę zjazdu pod Gdańskiem posłał cesarz Wilhelm carowi Mikołajowi marynarski oficerski sztylet, który przed kilku dniami dopiero carowi Mikołajowi wręczono. Rękojeść sztyletu wyrzeźbiona z kości słoniowej, nosi na sobie inicjały rosyjskiego władcy pod koroną rosyjską, u szczytu zaś rękojeści znajduje się bogato cyzelowana korona niemiecka. Z jednej strony głowni znajduje się imię Wilhelm, na drugiej wyobrażoną jest kotwica. Ostrze sztyletu, wykute z prawdziwej damasceńskiej stali, ma na jednej stronie złotem wyłożony napis »Wilhelm II, cesarz niemiecki, król pruski, kochanemu swojemu przyjacielowi i kuzynowi Mikołajowi II na pamiątkę zjazdu w Gdańsku.« — Na drugiej stronie »Gdańsk, port Hela, 11 do 13 września 1901.« Prócz tego znajdują się na klindze inicjały obu panujących. Bogato złożona pochwa ozdobiła jest niemieckimi i rosyjskimi orłami. Broń, wraz z »porte-epée«, znajduje się w eleganckim etui, którego wieko znowu imieniem niemieckiego cesarza ozdobiono.

— **Francja.** Wrogowie Kościoła we Francji organizują napaści dzienne i nocne na kościoły, klasztory i krzyże. Wyrobił się już we Francji odrębny gatunek ludzi, którzy z zamiłowaniem uprawiają te rzemiosło, zupełnie, jak niegdyś Husyci i Hugonoci. W starem cesarskim mieście Arles, rada miejska socjalistyczna kazała w nocy porąbać i rzucić do wody krzyże, stojące na placach miejskich. Lud, z rana zobaczywszy świętokradztwo, urządził ogromną manifestację chrześcijańską. Tysiące osób podnosiło z uszanowaniem rozbite kawałki krzyżów i niewiasty wśród głoszących modlitw przносиły je na plac kościelny, podczas gdy

Spełniona wróżba.

(Ciąg dalszy.)

— Nie daliście soltysowi robaka zalać!

— Ho, ho! Taki bogacz! Co mu tam z czem za bieda!

— Nie mówcie! Ma on, ma, utrapienie z Kachną, bo to kozak nie dziewczywał!

— Ze on to dziś przyszedł do karczmy?

— Może go ten pyszny Wojciech wciągnął: pewnie mu chciał co powiedzieć o panu Marcinie.

— Pewnie; bo to soltys w karczmie gość rzadki.

Prawdę mówili Dąbrowianie, bo soltys Bartłomiej Skiba porządnym był i zawołanym gospodarzem; wódki prawie nie pijał, po jarmakach nie jeździł, a pracował, jak mrówka. Opowiadali też o nim ludzie, że ma całą miarę talarów zakopaną, że córkę wyda tylko za surdutowego i to za Marcina, Wojciechowego wnuka, który się gdzieś przebrał w świecie, ma dom o czterech pokojach i białe firanki w oknach.

Ale jak to nie ma człowieka bez wady, tak miał ich też aż trzy nasz Bartłomiej; gdyż oprócz pychy, która mu kazała szukać męża dla córki pomiędzy surdutowymi, był poczciwy soltys zabobny i bojaźliwy, jak baba. Skiba wierzył w sny, czarownice, cioty, uroki, wróżby mądrych i w tysiąc innych, podobnych głupstw. A bojaźliwy był tak, że o ciemku nie byłby się ruszył z chałupy, choćby mu kto obiecał talara, za któ-

mężczyźni, zebrani przed ratuszem, zaczęli groźnie domagać się ustąpienia burmistrza i rady oraz urzędowej naprawy zgorzenia. Socjaliści, rządzący miastem, stehórzyli i burmistrz ogłosił odezwaniami, że zniszczenie krzyżów odbyło się bez jego rozkazów i wiedzy, wykonawcy zaś profancyi tak się dobrze ukryli, że niepodobna było ich odszukać.

— **Austria.** Zagorzalcy niemieccy w tutejszym kraju nie zważają na to, że ktoś z pośród nich się spodli lub jest wprost szubrawcem, byleby tylko głośno występował jako agitator dla dobra niemieczyny. Dla tego osławiony Wolf, którego za brzydkie sprawy wypchnięto nawet z jego własnego stronnictwa i zmuszono do złożenia mandatu poselskiego w Wiedniu, nietylko ponownie w Trutnowie wybrany został posłem, lecz nawet prezesem, a więc przewodnikiem wszechniemieckiego »Związku niemieckiego narodowego«. — Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu, ma zrobić podróż do Petersburga jako gość cara rosyjskiego. Widozkiem jest więc coraz większe zbliżenie się do siebie. Jeżeli jeszcze weźmie się na uwagę, że podobno i król włoski ma cara odwiedzić w jego stolicy, to mimowoli to podpada. Wszak Austria i Włochy należą do sojuszu z Niemcami, czyli tworzą z nimi tak zwane trójprzymierze. Czyby więc takowe miało rzeczywiście trochę kuleć?

— **Anglia.** W Londynie czynią już teraz wielkie przygotowania na koronację króla angielskiego Edwarda. Koronacja ma się odbyć w czerwcu z wielką wspaniałością. Już teraz zamawiają sobie różni bogaci ludzie okna, z których się będą mogli przypatrywać pochodowi koronacyjnemu i płacą za to bajeczne sumy wchodzące w wielkie tysiące. — Zabawne śledztwo wyprawiał pewien »uczony« angielski. — Przedstawiwszy drzewo genealogiczne obecnego króla angielskiego Edwarda VIII, śledzi wstecz wzrost jego aż do samego korzenia i oblicza na mocy swoich dochodzeń, ile kropli krwi angielskiej, a ile obcej płynie w żyłach króla Edwarda i do takich szczególniejszych dochodzi wyników. Z 4656 kropli krwi, które krąży w żyłach Edwarda VIII, jest tylko jedna jedyna kropelka krwi angielskiej, która od Małgorzaty Tudor, małżonki Jakóba IV pochodzi; ma on dalej dwie krople krwi francuskiej, pochodzącej od nieszczęśliwej

rym znowu w jasny dzień poszedł na koniec świata.

W kilkanaście minut po wyjściu soltysa z Wojciechem, drzwi karczmy otwary się z cicha, i jakiś tęgi parobek, ze zuchowatą miną, wsunął się ostrożnie do izby.

— Piotrek, Piotrek! — zaczęli wołać zgromadzeni, ledwo go ujrzeli. — A to wam zwąchał, że gospodarza tu już nie ma!

— Cóż tam słyhać nowego? — wrzeszcze-li inni — bo ty, Piotrusiu, to wiesz, jak trawa rośnie i gdzie rogaty ma młode.

— Gadaj, gadaj, co tam nowego? — powtarzali wszyscy, a za piecem, jakby się coś ruszało.

— Wódki bym się napił! — zawołał wesoło Piotr, uderzając w stół.

— O, to nic nowego — zakrzykli goście ze śmiechem, a karczmarz rzekł:

— Jagna, niecnoto, a podaj tu jeno pół kwarty tej słodkiej Piotrowi; pracuje on jak wół u tego cheiwca soltysa, niech się pokrzepi, biedny sierota?

— Oj, co biedny, to biedny — mówił po chwili Piotr rozglądając się do koła i popijając pilnie wódkę, która prędko zniknęła z flaszki — a nikt się nie użali nad sierotą; jeszcze marnotrawnikiem i pijanicą mnie robią...

— No, Piotrek, co prawda, to nie grzech, — zawołał ten sam gospodarz, co to Piotra ganił przed soltysem — choćbyś ty miał wiertel talarów soltysowych, wnetbyś je przepuścił przez gardło, powiedz czy nie prawda?

— Ino mi ciągle nie przypominajcie tego skąpego bogacza, bo mnie zaraz cholera chwyta — wrzasnął Piotr cały czerwony. — Mnie biednemu to nie chciał wcale dać

Maryi Stuart; ma pięć kropli krwi szkockiej (od Jakóba IV króla szkockiego i hrabiego Darneley, od którego królowa Marya pochodziła); ma jeszcze w sobie 8 krwi duńskiej, a resztę zaś 4040 kropli posiada krwi niemieckiej. — I nie ma król Edward całym ciężarem przechylać się na stronę niemiecką!

— **Ameryka.** Z New Yorku donoszą, że nowojorski polski klub urządza wielkie zebranie protestujące przeciwko obchodzeniu się pruskiego rządu z Polakami. 2000 uczestników tego zebrania zamierza ks. Henrykowi pruskiemu podczas jego pobytu w New Yorku doręczyć demonstracyjnie powziętą na zebraniu rezolucję.

— **Chiny.** Pierwsza rata miesięczna kosztów wojennych miała być wypłacona dnia 31 stycznia w sumie 1,820,000 tańców. Jak widać Chiny chcą być punktualne.

Japonia. Mały oddział żołnierzy zabłądził wśród śniegu i 200 ludzi zginęło. Tylko jeden ocalał.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Rozporządzenie najprzew. X. Biskupa Augustyna, dotycząca 25-letniego papieżstwa Ojca św. Leona XIII. brzmi tak: Dnia 20. lutego b. r. wstępuje nasz Ojciec św. Leon XIII. w 25. rok swego pontyfikatu. Cały świat katolicki czyni przeto przygotowania do uroczystego obchodu tego nader radosnego zdarzenia. I nasi dyecezyanie skorzystają z tej sposobności, aby znowu okazać widomej Głowie naszego Kościoła świętego swe wierne i wdzięczne przywiązanie.

Dla tego rozporządzamy co następuje:

1. W niedzielę najbliższą po 20. lutym, to jest dnia 23go lutego we wszystkich parafialnych kościołach, jako też pobocznych z samodzielnym nabożeństwem ma się odprawić uroczysta Msza św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem i w kazaniu zwrócić uwagę wierznych na rozpoczynającą się z tym dniem uroczystość jubileuszową Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, aby ich pobudzić do modlitwy, by Pan Bóg dozwolił Ojcu św. szczęśliwie ten rok jubileuszowy przeżyć.

naprzód zastąg, bo mówi — zboże jeszcze nie wymłócone, i mnie o pieniądze trudno. — A szelma! nie wie, że ja widziałem, jak kwartą mierzył złote pieniądze...

— Co! kwartą mierzył złoto? Widziałeś sam, na własne oczy? — zakrzyknęło kilka głosów, a wszyscy przysunęli się do podpilego parobka. Piotr zaś spojrzawszy po otaczających go, mówił:

— Może mi nie wierzycie, co? Ja nie taki dureń, co to nic nie wie, co się koło niego dzieje; ho, ho! wiem ja jeszcze więcej. Może mi nie wierzycie, co?

— Wierzmy ci, wierzmy! Zaś ty miałbyś czego nie wiedzieć! wołali chłopci. — Więc to mówisz, że soltys mierzył złote pieniądze?

— Jak nie mam mówić, kiedy widziałem, jako was widzę.

— I gdzie je mierzył, gdzie?

— Gościnnie, dajcie-no jeszcze pół kwarty, to wam wszystko dokumentnie opowiem. Ho, ho! Ja jeszcze wiem więcej — przechwalał się Piotr, a wychyliwszy resztę wódki, podał flaszkę nadbiegającej Jagnie; sam zaś zwróciwszy się do słuchających go pilnie, jął prawić:

— Zdawna ja słyszałem, jako soltys ma jeszcze po swoim ojcu i z posagu soltysowej zaśniedziały talary, ino nie wiedziałem, gdzie je chowa, bo ludzie różnie prawili. Piotrek — mówię sobie — ty się musisz dowiedzieć! — Więc zacząłem podpatrywać gospodarza: jak tylko co sprzedał, jużem go z oka nie spuszczał, gdy się wieczorem ze światłem gdzie ruszył, ja za nim; ale długo nic i nie. Aż w ostatni wtorek, wchodzę ja do izby po chleb, a gospodarz: — Piotrek zaprzęgał, pojedziemy do miasta. — A po co, soltysie?

2. W tej intencji mają dalej kapłani we wszystkich Mszach świętych podczas roku jubileuszowego, o ile rubryki na to pozwolą, dodawać oracyę pro Papa jako imperata, podczas gdy wiernym zaleca się codzienna modlitwa za Ojca św.
3. Naznaczona na pierwszą niedzielę postu w naszej diecezyi na Świętopietrze dla Ojca św. kolekta przekłada się niniejszem na drugą niedzielę postu, to jest na 23go lutego b. r., w którą to niedzielę odbędzie się wspomniana uroczystość. Ta kolekta kościelna zostanie jako szczególny dar jubileuszowy Ojcu św. stawionym do dyspozycyi i w niedzielę, 16go lutego, w którym to dniu ma być uroczystość kościelna na następną niedzielę z ambony zapowiedzianą, należy tę kolektę gorąco zalecić.
4. Kapłanom poleca się, aby każdy stypendyum jednej Mszy św. zechcieli ofiarować Ojcu św. na zamierzoną restauracyę Bazyliki Laterańskiej, która jako właściwy kościół katedralny Papieża jako Biskupa Rzymu też „matką i głową“ wszystkich kościołów się mianuje, i aby tę ofiarę swoją dziekanowi, a przez tego do kasy Stolicy Biskupiej odesłali.
5. Później rozporządzimy, jakim nabożeństwem uroczystość jubileuszowa dnia 20. lutego 1903 ma być zakończona.

Pelplin, 23. stycznia 1902.
Biskup Chełmiński.
† Augustyn.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 5 lutego 1902.

— Hulaj duszo! Zyjemy w czasie zabaw. Gdzie tylko słyhać, to koncerty, teatry, tańce, zabawy, obchody itd. Rozbawiły się miasto, bawią się i wieś. W naszym mieście co tydzień po kilka zabaw urządzą Towarzystwa, a i po wsiach nie jest lepiej, zwłaszcza po tych podziemczonych, gdzie »bildunek« tańcuje. Widać więc chyba, że muszą być dobre czasy, kiedy ludziska tak się bawią. Spytać się tylko tych bawiących, a zaraz zaczęła się skarżyć, jakie to czasy ciężkie, jak rolnictwo upada, jakie małe dochody, jak kupiectwo nie idzie itd. Ale mimo tego ludzie się bawią i przytem grosz wydają. Widocznie sądzą, że muzyką i zabawą odpędzą biedę. Byłe im się to tylko udało. Dotąd zawsze tak było, że kto wiele balował i grosz marnował, ten w końcu z biedą musiał tańcować.

— Z izby karnej, 3 lutego. Za pojedyncze bankructwo skazany został dekarz i handlarz drzewa Wopp z Ostrudy na 100 m. kary lub 10 dni więzienia. — Mistrz rzeźnicki Rose z Ostrudy, obecnie odsiadujący karę w cuchthauzie w Wartemborku, skazany został za dalsze kradzieże na 3 lata cuchthauzu.

— Dom w ulicy Prostej nr. 25, należący do kupca p. F. Tolksdorfa, kupiła w drodze przymusowej sprzedaży sądowej jego żona Marta Tolksdorf za 39 tysięcy marek.

— Jaja staniały, a skóry zdrożały. Z powodu łagodnego powietrza niosą teraz kury wszędzie jaja, tak, że te staniały i można już teraz dostać jaje za 4 fen. Za to donoszą, że skóra zdrożała i to skóra na podeszwy o 3 fen., a skóra na brandsole o 2 fen. na funcję.

— Assesor leśny p. Mogk w Kudypach mianowany został nadleśniczym.

— Tutejszy pierwszy p. prokurator ogłasza list gończy za byłym nauczycielem Karolem Kniszewskim z Liwy, który dopuścił się oszustw.

* **Klewki.** Odpust św. Walentego odbędzie się tu w przyszłą niedzielę zapustną.

* **W Wemitach** zarwał się na lodzie 10-letni chłopiec Franciszek Kempa. Pospiechał mu z pomocą robotnik August Kuck, ale i ten się zarwał. Obaj tonący mogli się jednak tak długo na powierzchni utrzymać, aż przybyło więcej ludzi i ich z topieli wyłowiono.

* **W Purdzie** założono zeszłej soboty

»Kriegerverein«, do którego przystąpiło około 20 członków. Ogłoszenie o założycie się mającemu »Kriegerverein« przysłano i do nas, ale nie umieściliśmy takowego, owszem radziliśmy, aby nikt z Polaków do tego Towarzystwa nie wstępował. To nie podoba się widocznie jakiemuś korespondentowi »Allensteiner Ztg.«, który się na to uzala. My jednakże i teraz radzimy Wiarusom, aby nigdzie do »Kriegervereind« nie wstępowali.

* **Gutsztat.** Zeszłego piątku odbył się tu targ na bydło, na którym popełniono wiele kradzieży. Trzej biednym ludziom skradziono pieniądze, za sprzedany inwentarz otrzymane i to w jednym wypadku 57 m., w drugim 150, w trzecim 288 marek.

* **Zyborck.** W sąsiedniej wiosce Bürgerdorf udał się w sobotę 70-letni kowal Budau do sołtysa za interesem. Przyszedszy tamże, padł na ziemię i nie odzyskawszy mowy ani przytomności, zmarł po kilku godzinach, ruszony paralizem na serce. Pamiętaj na śmierć!

* **Pelplin.** Co do przyjmowania nowych uczniów do tutejszego »Collegium Marianum« podaje Biskupi Generalny Wikaryat do wiadomości co następuje: Egzamin chcących być przyjętymi odbędzie się w piątek 21 marca od 9 godz. przed poł. Przedłożyć powinni matrikę Chrztu św., zapieczętowane świadectwo miejscowego proboszcza o sprawowaniu, świadectwo lekarskie, świadectwo odwiedzanej dotąd szkoły. Do sexty przyjmuje się zwyczajnie chłopców w wieku 9 do 10 lat. Osobiste zgłoszenie u dyrektora zakładu ks. dra Teicherta jest przedtem nie potrzebne.

* **Pelplin.** Tutejsze Towarzystwo wojaackie przedstawiło w sobotę wieczorem w hotelu pod czarnym orłem »Die Heldin von Transvaal« (Bohaterka w Transwalu). Z powodu tego rozprawiano później o okrucieństwach, jakich się dopuszczają Anglicy na mężnie za swój kraj walczących Burach. Wśród tej rozmowy odezwał się jeden z panów niemieckich mniej więcej tak: »Nasze oburzenie na Anglików jest słuszne, ale czyż i my nie postępujemy sobie podobnie z Polakami? A przecież Polacy są naszymi współobywatelami, pracują pilnie, płacą podatki, służą w wojsku i w potrzebie wojują przeciw nieprzyjaciółom naszym. Przeciw nam bronii nie podnoszą, lecz tylko bronią swego języka«. Wszyscy umilkli, a po chwili przeszli do innego przedmiotu rozmowy.

* **Grudziądz.** Zabawy wypadek wydarzył się w pobliskim Bzowie pijanemu człowiekowi. Oto mocno w podpiłym stanie położył się na cmentarzu blisko świeżo wykopanego grobu i potem wpadł do niego. Gdy nieco wytrzeźwiał i zauważył, co się z nim stało, zaczął krzyczeć o pomoc i ludzie wyciągnęli go — a małego on był bardzo wzrostu — z grobu, do którego przedwcześnie się dostał.

* **Sztum.** W Zajezierzu poszedł 17-letni syn robotnika Gringel na lód, dostał się na otwarte miejsce i utonął.

* **Sztum,** 3 bm. Dzisiejszej nocy wybuchł ogień w śrutowni siostr Funk. Dom z śrutownią motor naftowy, wiele zboża, lodownie Funkównów i sąsiada, kupca Josta, zgorzały doszczętnie. Ogień został rzekomo podłożony.

* **Z Chełmna** donoszą »Gaz. Grudz.« Wydalania polskich uczniów z gimnazjum i to z wyższych klas, szczególnie w ostatnim kwartale, zdają wchodzić na porządek dzienny. I tak wydalono zaraz po Nowym Roku przed egzaminem 5 gimnazystów Polaków, 12 stycznia r. b. wydalono 1 niższego prymanera i dwóch wyższych sekndanerów. Są to: Wojnowski, Grzemski i Sell. Jest to dotkliwy cios dla uczniów i rodziców, a wydalono ich z takich powodów. Odwiedzili bowiem w listopadzie r. z. swych krewnych; przyjechawszy w sobotę, wrócili w niedzielę wieczorem, tak że na lekcyach nie stracili.

* **Z Kościerskiego.** Z Lipusza do-

noszą »Gazecie Gdańskiej«, iż na niemieckie kazanie do tamtejszego kościoła katolickiego chodzi za każdym razem wójt i uważa na to ilu Niemców-katolików pozostaje na niemieckim kazaniu. Jest to tem dziwniejsze, bo wójt tamtejszy jest lutrem. — Pewnie chcą się przekonać, czyby nie udało się zaprowadzić śpiewu w kościele po niemiecku, bo jak wiadomo, zeszłego roku starali się o to nauczyciele lipuscy.

* **Wąbrzeźno.** Nasz proboszcz ks. prałat Ksawery Połomski jest już od dwóch tygodni w Królewcu i leczy się w zakładzie Sióstr Elżbietanek (Ziegelstrasse). Miejscowy lekarz mu to zalecił, gdyż stan lewej ręki szczególnie palców się pogarszał. Ordynujący tam profesor dr. Falkenstein, zbadawszy chorego z asystentem swoim, orzekł stanowczo, że nigdy nie był paralizem tknięty i że choroba jego to tylko reumatyczne ubezwładnienie dotąd zaniedbane. Leczenie będzie bardzo długo trwało. To samo orzekł sławny profesor dr. Lichtheim. Jak słyhać główne leczenie zasada się na masowaniu.

* **Toruń,** Złodziej. Do zegarmistrza Sch. w Podgórzu przybył pewien elegancko ubrany facet, przedstawił się za krewnego dr. H. i zabrał z sobą towarów za 150 m. prosząc, aby rachunek przysłano do dr. H. Gdy się tak stało, Sch. dowiedział się, że wpadł w ręce oszusta.

* **Bydgoszcz.** W tutejszym lazarecie musiano ująć nogę ks. proboszczowi ze Solca. Jest to skutkiem rany od narznięcia magniotku czyli odcisku. A więc ostróżnie z tą sprawą!

* **Koronowo.** Do tutejszego więzienia przytransportowali pewnego starca, liczącego 86 lat. Ma odsiedzieć 8 lat w cuchthauzie, ale tego chyba już nie przeżyje.

* **W Essen** przed sądem ziemskim stawał górnik Grzybek jako świadek, a ponieważ, jak twierdził, nie włada biegle językiem niemieckim, zażądał przywołania tłumacza. — Przewodniczący skarcił go za to, że przebywając w niemieckich stronach lat 13, nie chce zeznawać po niemiecku i nałożył mu 48-godzinny areszt za »niestosowne zachowanie się«. Zapowiedziano nadto Grzybkowi, że zostanie wydalony z kopalni, w której mogą być tylko ludzie władający biegle językiem niemieckim.

* **Kraków.** Napad dla rabunku. Nieznane indywiduum wtargnęło wieczór przez okno do redakcyi Ilustracyi Polskiej, przy ulicy Radziwiłłowskiej, prawdopodobnie w celu rabunku, a zastawszy tam stróża Kwiatka, który właśnie przyszedł był z listem do redakcyi, rzuciło się na niego i zadało mu ostrem narzędziem ciężką ranę wzdłuż czaszki 25 cm. długą. Sprawcy nie wysledzono.

* **Rzym.** Wilczyca podług podania miała wykarmić Remulusa i Remusa, założycieli Rzymu, a gęsi na Kapitolu ocaliły Rzymian podczas napadu Gallów. Na tę pamiątkę trzymano zawsze kilka wilczyce, o których twierdzono, że pochodzą w prostej linii od owej pradawnej wilczycy. Obecnie panuje smutek w Rzymie, gdyż zdechła ostatnia wilczyca, co uważają za zły znak. Ma być nowa wilczyca wyszukana, ale ma być koniecznie włoskiego pochodzenia, a tymczasem wilki są już we Włoszech prawie zupełnie wyępane. Trudno więc będzie o następczynię. Za to gęsi, których prababki przyczyniły się do ocalenia Rzymian, są liczone i nie ma kłopotu, aby wyginęły.

Historia pewnej omyłki drukarskiej. Dla czego Ludwik Bonaparte przybrał imię Napoleona III., a nie II., chociaż nigdy nie panował Napoleona II. Na krótko przed słynnym zamachem stanu minister spraw wewnętrznych przygotował odezwę do narodu, którą zakończył: »Niech żyje Napoleon!!!« Drukarz, zamiast trzech wykrzykników, wstawił rzymską trójkę III, odezwa została wydrukowana i przedrukowana przez wszystkie dzienniki. Widząc, jak dobrze przyjętem zostało imię »trzeciego«, wauk Napoleona nie protestował i pozostał Napoleonem III.

Osiedliłem się w **Olsztynie** jako
adwokat ludowy.

Polecam się do pisania podań do urzędów, wniosków, skarg, pism o rentę na starość, o konseas, podań do ksiąg gruntowych, spadkowych itd.

Nadmieniam przytem, że wygotowuję tylko takie pisma, które nie mają na celu niepotrzebnie władze trudzić, a ludziom pieniądze z kieszeni wygonić. Chcę tylko rzeczywistym potrzebom dogodzić i proszę o łaskawe poparcie.

Juliusz Stoll,
adwokat ludowy w Olsztynie,
ulica Krzywa nr. 12.

Wyprzedaż inwentury i reszt

odbywa się po znanych tanich cenach, w **sobotę 1 lutego, poniedziałek 3 lutego, środę 5 lutego, czwartek 6 lutego i sobotę 8 lutego.**

Prócz tego wyprzedają wszelkie towary zimowe, aby się ich pozbyć, po nadzwyczaj tanich cenach; konfekcją damską i męską po każdej możliwej cenie.

Julius Bluhm,

Rynek 12.
Skład sukna, manufaktury, towarów modnych i konfekcyi.

Obrazki kołędowe

poleca

Fabryka różańcy, hurtowny skład artykułów odpustowych i jarmarcznych.

T. Orzechowski Jabłonowo.

21-21

Na Wielki Post!

Placz i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . . 80 fen.,
Droga Krzyżowa . . . 10 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

10 marek nagrody.

Skradziono mi cztery długie drągi chojnowe. Za wykrycie złodzieja przeznaczam 10 marek nagrody.

W. Schneider
w Patrykach.

Zimową czapkę

znalazłem we środę na drodze olsztyńsko-morągskiej. Kto ją zgubił, może u mnie odebrać.

Bartłomiej Marga.
w Gedajtach.

Kiernoza

mojego polecam hodowcom świń.

Fr. Hinzmann II.
w Redykajnach.

Wykłady dla urzędników gospodarczych

odbędą się w dniach

18, 19 i 20 lutego 1902 r.

t. j. we wtorek, środę i czwartek, na starej sali w Bazarze w Poznaniu, wejście od Nowej ulicy.

Za nadesłaniem 3 mk. wpisowego na ręce Sekretarza Zarządu W. Pana Koszutskiego w Poznaniu, Półwiejska ul. Nr. 5 I, przesyła się odwrotną pocztą kartę wstępu z dokładnym planem wykładów. Pożądane są najwcześniejsze zgłoszenia, aby nie wykupywać kart wstępu dopiero w dniu wykładów. Adresować należy:

Ziemiannin — Posen.

Poznań, w lutym 1902 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. w W. Ks. Pozn.

Dobrowolna sprzedaż.

Posiadłość kelmerska pana **Franciszka Kowalewskiego w Sząbruku**, składająca się z około 420 mórg dobrej ziemi, łąk, masywnego budynku mieszkalnego i masywnych budynków gospodarskich z żywym i martwym inwentarzem, wszystko w dobrym stanie, zamierzam w całości lub w parcelach sprzedać. Do tego wyznaczyłem termin na

poniedziałek, 10 lutego, przed poł. o 10-tej na miejscu, na który mających chęć kupna zapraszam.

A. Froese, Olsztyn.

Czyś Pan głuchy?

Każdy rodzaj głuchoty i ciężkiego słuchu można wyleczyć naszym nowym wynalazkiem; tylko tych, którzy głuchymi się urodzili, wyleczyć nie można. Szum w uszach ustaje natychmiast. Opiszcie waszą chorobę. Bezpłatne podzukiwanie i objaśnienie. Każdy może się sam leczyć w domu za tanie pieniądze. **Internationale Ohrenheilanstalt, 596 La Salle Ave., Chicago, Ill.**

Losy

królewskiej loterii na konie. Ciągnięcie 28 maja 1902 r. Główna wygrana pojazd z czterema koniami, dalej 9 pojazdów i 44 koni i 2447 rzeczy srebrnych. Cena losu 1 marka. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Za 10 Marek

można wygrać

278,000 gotów. mk.

(1/2 losu M. 5) na 1 los **otomańskiej loterii państwowej** dozwolonej w cał. Niemczech.

Ciągnięcia 1. 2. t. r. Lista po każdym ciągnięciu.

Odwrotne zamówienia skuteczna. Fr. Th. Barth, eksp. anon-sów Frankfurt n. M.

Posiadłość

moją złożoną z ogrodu o 4 morgach, budynku, stodoły dobrze zachowanej i 2 morgów łąki z torfem mam zamiar sprzedać. W tym celu wyznaczam na 5 lutego o godz. 10 przed poł. termin w mojem mieszkaniu.

Józef Preiss,
mistrz szewski w Skajbotach.

SPRZEDAŻ DRZEWA.

We czwartek, 13 lutego przed poł. o 9-tej w Olsztynku u Goeringa drzewo na opał starego cięcia z wszystkich obwodów, o ile zapas starczy lub żądane będzie. — Drzewo na pożytki od 12-tej w południe z obwodów Stawiguda i Pluski, drzewo dla bednarzy i sitarzy.

Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawełna** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi oamskiej i męskiej i składu koczowniców.

L. Hirschfeld